

SKN Drogowiec w Krakowie

Członkowie Studenckiego Koła Naukowego „Drogowiec”, działającego przy Politechnice Białostockiej, podczas cztero-dniowego obozu naukowego poskromili drogi Małopolski. Studenci, po trudach związanych z przygotowaniem, przy wsparciu dziekana Wydziału Budownictwa i Inżynierii Środowiska, w dniach 16-19 maja, podziwiali to, co nowe, inne, nieznanne – a było co podziwiać. Pierwszy wieczór, po dość późnym zawitaniu do grodu Krakowa, postanowiono wykorzystać na aklimatyzację w surowszym niż na Podlasiu powietrzu, jednak w poniedziałek, od wczesnych godzin „przedporannych” zaczęła się ciężka praca. Na początek za cel obrano kopalnię porfiru Zalas. Tam pracownicy zapoznali obozowiczów z technologią pozyskiwania i przeróbki kruszywa ze skał litych, których malowniczy widok i ogrom – 70 milionów ton! – urzekł wszystkich. Od teraz, gdy ktoś stwierdzi, że drogowcy mają lekko, członkowie SKN „Drogowiec” będą mogli śmiało odeprzeć zarzuty słowami: „My też byliśmy w kamieniołomach!”.

Kolejnym etapem naukowej podróży było Centralne Laboratorium Techniki Strzelniczej i Materiałów Wybuchowych AGH w Regulicach. Ten element programu wzbudził w studentach chyba największe emocje. Tu bowiem, za sprawą dr. inż. Ryszarda Morawy i dr. inż. Józefa Lewickiego, mogli poznać, dotknąć, powąchać, a nawet spróbować, jak smakuje dynamit. Drogowcom, w bombowym skrócie zaprezentowano technologię zakładania i odpalania różnorodnych środków wybuchowych, okraszona sporą dawką wiadomości historycznych i jeszcze większą botanicznych. Studenci dowiedzieli się też, jak wywołać wybuch domowym sposobem, a dokładniej, co robić, aby do wybuchu nie doszło (odtąd żeńska część wyprawy boi się wejść do kuchni, tym bardziej stara się trzymać z dala od mąki...). Szefostwo laboratorium podniosło też poziom adrenaliny obserwatorom, umożliwiając założenie, a następnie odpalenie serii lasek dynamitu, po czym już nikt nie narzekał, że jest głodny, czy jest mu zbyt ciepło.

Po Regulicach wyprawa zaczęła nabierać charakteru walki z czasem. Do zobaczenia było wiele, pomysłów – jeszcze więcej, a możliwości czasowe niestety ograniczone. Z pomocą przyszedł mgr inż. Paweł Kawalec z AGH, który od tej pory pomagał ogarnąć ogrom miejsc, wydarzeń i tego, że doba ma tylko 24 godziny.



Zwiedzaniem Laboratorium Katedry Geomechaniki Budownictwa i Laboratorium Geotechniki Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii Akademii Górniczo-Hutniczej zakończono oficjalną część programu.

Przygoda z Krakowem nie mogła zakończyć się bez zwiedzenia katedry na Wawelu. Późnym popołudniem uczestnicy wyprawy udali się na obiad... i znów Kraków – tym razem „by night”.

Wtorek to dzień ściśle związany z kierunkiem kształcenia członków SKN. Na śniadanie – Slag Recycling Sp. z o.o., przedsiębiorstwo pozyskujące kruszywo z odpadów hutniczych. Odwiedziny w tym zakładzie pozwoliły studentom zmienić sposób patrzenia na, z pozoru zwyczajnie wyglądający, gruz z popiołem. W porze obiadowej drogowców bardzo ciepło przyjęto na Politechnice Krakowskiej. Tam dyrektor Instytutu Inżynierii Drogowej i Kolejowej prof. dr hab. inż. Andrzej Rudnicki i dr inż. Wanda Grzybowska w przystępny sposób wyjawili tajemnice małopolskiego drogownictwa,

które drogowcy z Białegostoku mogli naocznie podziwiać na autostradzie A4, szczególnie na nowo budowanym wiadukcie na obwodnicy Krakowa. W miarę przyrostu kilometrów rodziło się coraz więcej pytań – na szczęście na każde z nich wyczerpujących odpowiedzi potrafili udzielić kierownicy budów i kadra naukowa.

Środa to dzień powrotu do białostockiej rzeczywistości. Wyprawa nadłożyła jednak kilka kilometrów, aby zobaczyć obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, sanktuarium w Łagiewnikach i kopalnię soli w Wieliczce. Podróż zakończyła się wczesnym ranem, we czwartek, w Białymstoku, do którego członków SKN „Drogowiec” bezpiecznie dostarczył ich rozśpiewany kierowca.

Obóz naukowy w Krakowie bez wątpienia można uznać za udany, co z pewnością jest zasługą dr inż. Bożenny A. Kierus-Gogacz, opiekuna SKN „Drogowiec”, mgr inż. Marty Wasilewskiej i mgr inż. Andrzeja Plewy, za co drogowcy są im bardzo wdzięczni. □

Autor jest członkiem zarządu SKN „Drogowiec”

